

## Rok św. Stanisława Kostki

Celem dwuletniego programu duszpasterskiego, który rozpoczął się w pierwszą niedzielę Adwentu 2017 r., jest odkrycie Osoby Ducha Świętego, otwarcie się na Jego działanie oraz refleksja nad sakramentem bierzmowania i jego skutkami.

W roku 2018 księży biskupi ukazują nam postać św. Stanisława Kostki, jako przykład świętego uzdolnionego przez Ducha Świętego do „mężnego wyznawania wiary” w dojrzały i niebanalny sposób. Szczególną okazją do tego jest 450 rocznica jego śmierci.

### Gorliwość w modlitwie

W krótkim, ale jakże intensywnym życiu św. Stanisława znajdujemy kilka charakterystycznych cech. Najpierw jest nim intensywne życie wewnętrzne. Jego początek zawdzięcza wychowaniu rodzinnemu w Rostkowie na Mazowszu, najbardziej katolickiej części Rzeczypospolitej w epoce reformacji. Wysłany na naukę do kolegium jezuickiego w Wiedniu odczytał swoje powołanie do zakonu. Utwierdziła go w tym Matka Boża, gdy w czasie jego choroby ukazała się mu i złożyła na jego ręce Dziecię Boże. To wewnętrzne przeżycie znalazło wyraz w ikonografii

Świętego, którego często malowano w habitach jezuickim z małym Jezusem na ręku.

### Wierność powołaniu

Najmocniejszym epizodem w życiu św. Stanisława była jego ucieczka z kolegium jezuickiego w Wiedniu, gdy nie uzyskał tam zgody na przyjęcie go do zakonu. Najpierw pokonał pieszo 650 km do Dylingi, gdzie przyjęto go na próbę, po której wysłano go do Rzymu. W sprawozdaniu rocznym o stanie kolegium w Wiedniu znajdujemy takie świadectwo:

„Pewien młody Polak, szlachtetnego rodu, lecz bardziej jeszcze szlachetny cnotą, przebywał u nas

w Wiedniu przez dwa lata i nalegał o przyjęcie go do zakonu. Spotykał się jednak zawsze z odmową; nie wypadało przyjmować go bez zgody rodziców, był bowiem naszym konwiktozem i uczniem naszego gimnazjum, poza tym zaistniały jeszcze inne powody odmowy. Nie mając więc nadziei na urzeczywistnienie tutaj swoich zamiarów, wyruszył przed paroma dniami w niewiadomym kierunku pragnąc zapewne uczynić to gdzie indziej.

Zostawił on wielki przykład stałości i pobożności; wszystkim drogi, nikomu nie przykry, młody wiekiem, ale dojrzały roztropnością, niewielki wzrostem, lecz wielki duchem. [...] Tak więc, gdy ani wychowawca, ani spowiednicy nie mogli go odwieść od powziętego postanowienia, pewnego poranka, po przyjęciu komunii świętej, opuścił Wiedeń bez wiedzy swojego opiekuna i swojego brata. Wyrzekł się dość znacznej ojcowizny, pozostawił odzież, której używał w domu i w szkole, a przywdziawszy płócienne i pospolite odzienie, z kijem w ręku udał się w drogę jak zwyczajny ubogi prostak. Tylko Bóg wie, co będzie z nim dalej, ufamy jednakże, że to wszystko się stało nie bez natchnienia Bożego. Był zawsze taki stały w swoim postanowieniu, iż wydaje się nam, że w tym wypadku działał pod wpływem łaski, a nie z jakiegoś chłopięcego kaprysu”.

### Tęsknota za niebem

O jego pobycie w nowicjacie rzymskim tak piszą nasi biskupi w Liście na Rok św. Stanisława Kostki:

„Ostatnim etapem życia Stanisława był pobyt w Rzymie. Po dotarciu do Wiecznego Miasta był szczęśliwy, choć nadal odbierał od ojca listy pełne grózb. Śluby zakonne złożył mając 18 lat. Poruszony słowami rekolekcjonisty, że każdy miesiąc bracia winni spędzać tak, jakby to był ostatni miesiąc w ich życiu, Stanisław wyznał, że ma przed sobą tylko jeden miesiąc życia. We wspomnienie św. Wawrzyńca – 10 sierpnia – napisał list do Matki Bożej z prośbą o wyjednanie mu łaski śmierci w święto jej Wniebowzięcia. Jeszcze tego samego dnia zachorował, a 15 sierpnia 1568 r. zmarł. To jeszcze jedna lekcja dla nas: jak tęsknić za niebem i jak żyć tu i teraz, by żyć w wieczności”.

### A ty się odważ

W pokoju, w którym umierał w rzymskim nowicjacie, znajduje się przepiękna rzeźba wykonana z marmuru przedstawiająca Świętego, który leży na łożu śmierci, jakby słodko spał. Do budynku nowicjatu przylega kościół św. Andrzeja na Kwirynale, w którym, w bocznej kaplicy, znajduje się trumna z ciałem św. Stanisława.



Cyprian Kamil Norwid wpatrzonego w rzymski grób św. Stanisława, pisał:

*A ty się odważ świętym stanąć Pana  
A ty się odważ stanąć jeden sam  
Być świętym – to nie złąkły powstać z wschodem  
To ogromnym być, przytomnym być!*

*Kroc – jasny, uśmiechnięty,  
Na twarzy ten Chrystusa rys  
Miłość  
Święty aż po krzyż – przez krzyż – na krzyż!  
Ty się wahasz? Ty się cofasz?  
Ty się odważ świętym być!*